

Grzegorz Kucharczyk

## Nowy ład bezpieczeństwa w Europie. Wersal 1919

Podpisany 28 czerwca 1919 roku w Sali Zwierciadlanej pałacu wersalskiego traktat pokojowy między zwyciężkami „mocarstwami sojuszniczymi i państwami stowarzyszonymi” a pokonaną Rzeszą Niemiecką formalnie kończył rozpoczętą w 1914 roku Wielką Wojnę. Tworzył jednocześnie podstawy pod nową architekturę bezpieczeństwa nie tylko na Starym Kontynencie, ale w wymiarze globalnym. Literatura przedmiotu poświęcona Traktatowi wersalskiemu i poprzedzającej go paryskiej konferencji pokojowej jest bardzo obszerna i w zakresie faktografii trudno jej dotychczasowe ustalenia wzbogacić<sup>1</sup>.

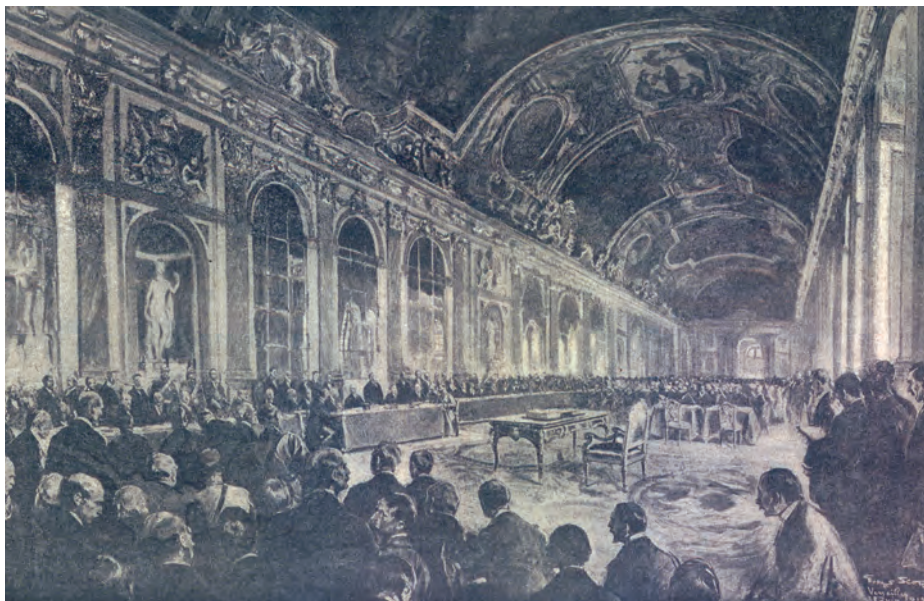
Pozostają interpretacje. Niniejszy tekst ma na celu ukazanie plonu obrad paryskiej konferencji pokojowej, który został utrwalony w ostatecznej wersji traktatu podpisanego w Wersalu, na tle porównawczym uwzględniającym dotychczasowe (sprzed 1919 roku) próby stworzenia ładu pokojowego w Europie. Jako podstawowe punkty odniesienia brane są pod uwagę w tym kontekście Traktat westfalski z 1648 roku kończący wojnę trzydziestoletnią (1618–1648) oraz Kongres wiedeński (1814/15), który ustalił podstawy ładu pokojowego po ponad dwudziestoletnim okresie wojen rewolucyjnych i napoleońskich<sup>2</sup>.

Terminem kluczowym jest tutaj „ład bezpieczeństwa”, ściśle powiązany z pojęciem „kultury bezpieczeństwa” rozumianym jako „suma podzielanych,

---

<sup>1</sup> Przegląd dokonań światowej historiografii w tych kwestiach zob. A. Sharp, *Versailles settlement*, s. 211–224.

<sup>2</sup> Por. P. März, *Nach der Urkatastrophe*, s. 73–84 (rozdział *Andere Friedenstopographien in Europa – 1990, 1648, 1714, 1814/15*); T. Schramm, *System wiedeński a system wersalski*.



Sala Zwierciadlana pałacu w Wersalu w chwili przemowy wstępnej premiera Georgesa Clemenceau w dniu 28 czerwca 1919 roku („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 29 z 19 lipca)

często pozostających w konflikcie, percepcji żywotnych interesów i zagrożeń, jak również instytucje i czynności, za pomocą których rozmaite czynniki działają wspólnie, opierając się na tych ideach oraz oczekiwaniach”<sup>3</sup>. Należy zwrócić uwagę, że z pojęciem „kultury bezpieczeństwa” ściśle związane jest również pojęcie „kultury pokoju” albo „kultury ładu pokojowego” rozumiane jako „kierunki interpretacyjne, praktyki, formy interakcji, instytucje, które umożliwiają pokojowe ukształtowanie stosunków międzynarodowych”<sup>4</sup>.

Na uwagę zasługuje fakt, że twórcy wersalskiej „kultury bezpieczeństwa” (czy też wersalskiej „kultury pokoju”) niejako programowo odcinali się od poprzednich prób tworzenia na Starym Kontynencie stabilnej architektury bezpieczeństwa. U progu konferencji pokojowej, która oficjalnie rozpoczęła swoje obrady w Paryżu w dniu 18 stycznia 1919 roku, jej uczestnicy akcentowali przede wszystkim intencję rozpoczęcia czegoś nowego, czyli lepszego, w dziejach tworzenia ładu pokojowego. Celował w tym prezydent Stanów

<sup>3</sup> Cytowana definicja autorstwa Beatrice de Graaf. E. Conze, *Geschichte der Sicherheit*, s. 78.

<sup>4</sup> Tamże, s. 81. Szerzej na ten temat zob. M. Schulz, *Normen und Praxis*, s. 5–8.

Zjednoczonych Woodrow Wilson, który wprowadzał swój kraj do Wielkiej Wojny w kwietniu 1917 roku, wysuwając program „nowej dyplomacji”, mającej biegunowo różnić się od „starej, reakcyjnej dyplomacji”<sup>5</sup>. Jako symbol tej ostatniej figurował Kongres wiedeński. Dodajmy, że ten sposób myślenia nie był obcy również innym delegacjom, które na przełomie 1918 i 1919 roku zjeżdżały do stolicy Francji.

Charakterystyczne pod tym względem są wspomnienia Harolda Nicholsona, członka brytyjskiej delegacji na paryską konferencję pokojową, który w następujący sposób przedstawiał stan swojego umysłu u progu obrad konferencyjnych:

W czasie lunchu, między Calais a Gare du Nord [dworzec kolejowy w Paryżu – G.K.] zdałem sobie sprawę z różnicy w porównaniu z ostatnią, wielką konferencją [pokojową], kongresem wiedeńskim z 1814 roku. Oni pracowali potajemnie, my zaś byliśmy zdecydowani, aby zawierać jawne przymierza, które zostały jawnie osiągnięte. My przygotowaliśmy nie tylko Pokój, ale Pokój Wieczysty<sup>6</sup>.

Nie tylko „jawność” obrad paryskiej konferencji pokojowej miała kontrastować z Kongresem wiedeńskim, ale również liczba uczestników paryskich obrad. Warto w tym kontekście przytoczyć słowa korespondenta agencji Associated Press, Charlesa Thompsona, który był świadkiem rozpoczęcia konferencji pokojowej w stolicy Francji:

Zważywszy, że było tam dwóch prezydentów – Poincare i Wilson, dziewięciu premierów i niezliczona liczba ministrów spraw zagranicznych, było to wyraźnym kontrastem z Kongresem wiedeńskim, gdzie cesarze, królowie, księżęta i lordowie kształtowali losy Europy<sup>7</sup>.

Z tym spostrzeżeniem amerykańskiego dziennikarza współgrają słowa Romana Dmowskiego, polskiego delegata na paryskie obrady, który wspominając ich przebieg, zauważał, że w styczniu 1919 roku zebrał się „pierwszy wielki kongres państw demokratycznych”<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> L.E. Ambrosius, *Wilsonianism*, s. 34.

<sup>6</sup> Cyt. za: D.A. Andelman, *A shattered peace*, s. 9.

<sup>7</sup> Tamże, s. 29.

<sup>8</sup> R. Dmowski, *Polityka polska*, s. 121.



Roman Dmowski („Tygodnik Ilustrowany”  
1918, nr 47 z 23 listopada)

Rzeczywiście, w porównaniu z Traktatem westfalskim i Kongresem wiedeńskim, gdzie o nowym ładzie pokojowym decydowały rządy monarchiczne, sytuacja po Wielkiej Wojnie była jakościowo odmienna. Jako prawdziwy zwycięzca wychodziły z niej Stany Zjednoczone, największe na świecie mocarstwo demokratyczne, którego przywódca przybywał do Europy nie tylko jako fetowany przez tysiące ludzi w Paryżu, Londynie i Rzymie „nowy Mojżesz”, ale jako polityk o największej (jak się wydawało) sile sprawczej<sup>9</sup>.

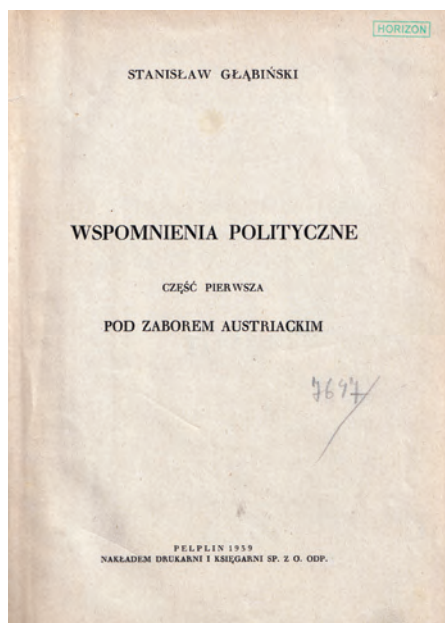
Demokratyczna była również III Republika Francuska reprezentowana na konferencji przez premiera Georges Clemenceau. Chociaż formalnie Wielka Brytania i Włochy były monarchiami (konstytucyjnymi), jednak ich rządy wylaniane były na podstawie demokratycznych (jak na standardy początku XX wieku) procedur. W gronie pięciu alianckich mocarstw, które miały nadawać ton – choć w różnym stopniu i w różnych kwestiach – paryskim obradom, jedynie cesarski rząd Japonii reprezentował państwo, które odbiegało od wspomnianego demokratycznego wzorca.

Demokratyczny charakter wersalskiej kultury bezpieczeństwa nie tylko przejawiał się w politycznych ustrojach najważniejszych mocarstw alianckich

<sup>9</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 28.



Stanisław Kozicki (H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.), *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, 1919–1927*, Warszawa 1928), tabl. III

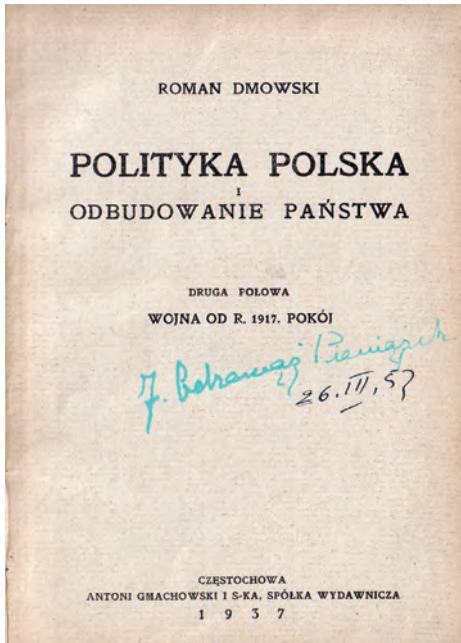


Karta tytułowa pamiętników Stanisława Głębińskiego (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

i „państw stowarzyszonych”, ale również w swego rodzaju demokratycznej ideologii, która od początku towarzyszyła obradom paryskiej konferencji pokojowej. W tym kontekście należy rozumieć słowa Stanisława Kozickiego (1876–1958), pełniącego funkcję sekretarza generalnego Delegacji Polskiej w Paryżu, który w swoim *Pamiętniku* zauważył, że „kto będzie kiedyś u nas pisał o traktatach podpisanych w okolicach Paryża po pierwszej wojnie światowej, ten będzie musiał przedstawić dokładnie i obszernie ideologię wilsonowską, na której, jak na fundamencie, była oparta budowa tych traktatów”<sup>10</sup>.

Nie ma tutaj miejsca na analizę wizji polityki międzynarodowej prezentowanej przez prezydenta Wilsona, która zamykała się w hasle „nowej dyplomacji”, zasady „samostanowienia narodów” (choć akurat w tej kwestii amerykańskiego prezydenta wyprzedzili bolszewicy, którzy jako pierwsi dla celów propagandowych posługiwali się tym hasłem krótko po udanym przewrocie w październiku 1917 roku) oraz dążenia do instytucjonalizacji nowej kultury

<sup>10</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik*, s. 417.



Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Częstochowa 1937 (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

bezpieczeństwa w formie Ligi Narodów<sup>11</sup>. Należy jednak zwrócić uwagę na słowo „ideologia”, które pojawiło się w relacji S. Kozickiego.

Sekretarz polskiej delegacji miał niewątpliwie rację, podkreślając ideologiczny wymiar wilsonowskiej wizji. Zwracali na to uwagę już krótko po podpisaniu Traktatu wersalskiego jego krytycy zarówno po alianckiej (Keynes, Bainville), jak i niemieckiej stronie. Po latach nawiązał do tego Henry Kissinger, który w swoim *opus magnum* poświęconym dziejom polityki międzynarodowej, określał Traktat wersalski jako „kruchy kompromis między amerykańskim utopizmem a europejską paranoją”<sup>12</sup>. Ten pierwszy składnik determinowany był przez ideologię amerykańskiego progresywizmu z przełomu XIX i XX wieku. Mieściła ona w sobie ambicję sprawowania „kontroli społecznej” (za pośrednictwem wyposażanego w coraz większe kompetencje państwa) nie tylko w zakresie polityki wewnętrznej, ale również międzynarodowej<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Szerzej na ten temat zob. L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*.

<sup>12</sup> H. Kissinger, *Diplomacy*, s. 240.

<sup>13</sup> L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*, s. 1–2. O ideologii i polityce amerykańskiego progresywizmu na przełomie XIX i XX wieku zob. L.L. Gould, *America in the progressive era*; S.D. Cashman, *America in the age of the titans*.

W tym ostatnim kontekście mieliśmy do czynienia z melanzem między ideologią amerykańskiej wyjątkowości, a zarazem amerykańskiego posłannictwa w świecie (*American manifest destiny*) a twardym realizowaniem politycznych i gospodarczych interesów Stanów Zjednoczonych na globalnej scenie politycznej. Oczekiwany w Europie z wielkimi nadziejami jako gwarant „nowej (czytaj: lepszej) dyplomacji” prezydent Wilson w lipcu 1917 roku, zupełnie nie w duchu politycznego idealizmu, pisał do swojego najbliższego zausznika pułkownika Edwarda House’a: „gdy wojna się skończy, możemy ich [aliantów] zmusić do podzielenia naszych zapatrywań, ponieważ – poza wszystkim – mamy ich finansowo w garści”<sup>14</sup>.

Szczególną irytację u tych, którzy z bliska obserwowali sposób działania amerykańskiego prezydenta, budził ton moralnej wyższości i religijna frazeologia, w którą amerykański przywódca ubierał swoje najważniejsze polityczne cele. „Wilson robił wrażenie pastora, a i sposób przemawiania przypominał zbór ewangelicki” – zanotował w swoim *Pamiętniku* S. Kozicki<sup>15</sup>. Ta swoista „teologia polityczna” w wykonaniu Wilsona, syna i wnuka prezbiteriańskich duchownych, kontrastowała z racjonalistyczno-oświeceniowym światopoglądem takich architektów wiedeńskiego ładu bezpieczeństwa, jak Klemens von Metternich, Robert Stewart Castlereagh czy Charles-Maurice de Talleyrand. Warto również zauważyć, że istotą kultury bezpieczeństwa ustalonej na mocy Traktatu westfalskiego był „imperatyw neutralizacji religijno-konfesyjnego tła politycznych konfliktów”<sup>16</sup>.

Paradoksalnie więc przywódca największej światowej demokracji w swojej wizji „kultury pokoju” w warstwie retorycznej odwołującej się do wzniosłej, religijnej motywacji, w warstwie faktycznej bezwzględnie realizującej całkiem przyziemne interesy polityczne, najbliżej miał do twórców „Świętego Przymierza” na czele z carem Rosji Aleksandrem I i królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III. Choć inicjatorem tego związku był przeżywający w Wiedniu

---

<sup>14</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 80.

<sup>15</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik*, s. 412. Szerzej na temat wpływu religii (prezbiterianizmu) na polityczną wizję Wilsona zob. M.D. Magee, *What the world should be. Woodrow Wilson*.

<sup>16</sup> H. Münkler, *Der Dreißigjährige Krieg*, s. 823. W innym miejscu niemiecki politolog (nieco ryzykownie) pisze odnośnie do tej samej kwestii, że istotą westfalskiego ładu pokojowego było „uczynienie na długo przed oświeceniem rzeczą o podrzędnym znaczeniu zgłaszanych przez religię praw do posiadania prawdy i moralnie wiążących wartości”. Tamże, s. 819.

fazę „mistycyzmu” rosyjski autokrata, to i Hohenzollern nie krył swoich ambicji do bezpośredniego wpływania na sferę kościelną.

Jeżeli słusznie się wskazuje na hybrydowość Traktatu wersalskiego<sup>17</sup>, to w dużej mierze uwarunkowana była hybrydowością samej „ideologii wilsonizmu”, łączącej idealizm w sferze retorycznej z realistycznym podejściem, gdy chodziło o skłanianie partnerów USA do akcesu do programu „nowej dyplomacji”. Wymowne pod tym względem są słowa amerykańskiego sekretarza stanu Roberta Lansinga, który krótko po rozpoczęciu obrad paryskiej konferencji pokojowej nie bez goryczy pisał: „Przecież to jest ponownie Kongres wiedeński. Pięć czy sześć wielkich mocarstw wedle własnego uznania będzie rządzić światem, a z równouprawnienia małych narodów będą nici”<sup>18</sup>.

Z tą opinią szefa amerykańskiej dyplomacji współbrzmiały słowa Romana Dmowskiego, z bliska obserwującego sposób podejmowania decyzji w czasie paryskiej konferencji pokojowej, który również zauważył rozbieżność między deklarowanymi hasłami o „nowej dyplomacji” a stanem faktycznym bliskim raczej „dyplomacji reakcyjnej”: „Na żadnym z poprzednich kongresów jednostki nie miały pozostawionej sobie takiej niekontrolowanej decyzji o losach narodów. Nie mieli tego nawet autokratyczni monarchowie”<sup>19</sup>.

Krytycy Traktatu wersalskiego, od Bainville’a po Kissingera, wskazywali jako głównego odpowiedzialnego za jego kruchość amerykańskiego prezydenta, który przyjechał pod koniec 1918 roku do Europy bardziej z intencją „nawracania”, niż realistycznego układania na nowo geopolitycznej układanki na Starym Kontynencie<sup>20</sup>. Jak widzieliśmy, wzniosła retoryka, którą posługiwał się Wilson, nie oznaczała zgubienia przezeń perspektywy całkiem konkretnych interesów politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych. Mało kto dzisiaj pamięta, że amerykański przywódca – laureat pokojowej Nagrody Nobla, powszechnie kojarzony z „postępowymi” tradycjami amerykańskiej polityki – był zagorzałym obrońcą politycznej i kulturowej preponderancji „białej rasy”. To przekonanie kazało mu zresztą skutecznie storpedować w czasie paryskich obrad starania japońskiej delegacji, by wpisać do traktatu

---

<sup>17</sup> T. Schramm, *System wiedeński*, s. 76.

<sup>18</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 241.

<sup>19</sup> R. Dmowski, *Polityka polska*, s. 121.

<sup>20</sup> Por. H. Kissinger, *Diplomacy*, s. 226.



Ligii Narodów zasadę równości ras<sup>21</sup>. Idealizm Wilsona miał więc ściśle określone granice.

Tym, co odróżniało Traktat wersalski od westfalskiego i wiedeńskiego ładu bezpieczeństwa, był fakt, że podpisywany w 1919 roku był wynikiem obrad nie kongresu pokojowego (jak w 1648 i 1815 roku), ale konferencji pokojowej<sup>22</sup>. Kongresy pokojowe, obradujące od 1645 roku w Münster i Osnabrück oraz od 1814 roku w Wiedniu, skupiały wszystkie strony dobiegających końca konfliktów zbrojnych, również te, które formalnie znalazły się po stronie przegranych<sup>23</sup>. W styczniu 1919 roku rozpoczęła obrady pokojowa konferencja „mocarstw sojuszniczych i państw stowarzyszonych”. Strona pokonana (Niemcy) nie była stroną obrad, a ich wyniki zostały jej przekazane (7 maja 1919 roku) w ультymatywnej formie.

Czy mieliśmy w tym przypadku do czynienia z uchybieniem wobec podstawowych wymogów politycznej przezorności lub z politycznie szkodliwą małostkowością zwycięzców? W nowszych badaniach nad genezą Traktatu wersalskiego akcentuje się – słusznie, jak sądzę – odmiennosc sytuacji, w której znaleźli się po czterech latach najkrwawszej w dziejach ludzkości wojny architekci nowego ładu bezpieczeństwa w Europie i na świecie. W swoich epokach zarówno wojna trzydziestoletnia, jak i wojny rewolucyjne oraz napoleońskie były rzeczą jasną także wydarzeniami wyjątkowymi pod względem rozlewu krwi, zniszczeń ekonomicznych i propagandowego utrwalania „czarnej legendy” wrogów z różnych stron frontów. Konflikt z lat 1618–1648 był przecież w dużej mierze wojną religijną. Rozpoczęty w 1792 roku przez rewolucyjną Francję cykl wojen, który zakończył się na polach Waterloo w 1815 roku, był wojną w imię nowej „świeckiej religii”, opisywanej propagandowym hasłem „pokoju chatom, wojny pałacom”. Rewolucyjnej ideologii strona przeciwna przeciwstawiała hasło obrony „dawnej chwały Europy, przywiązania do zasad, nieskazitelnosci honoru” przeciw „nowemu, zdobywczemu imperium światła i rozumu”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 335; L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*, s. 30.

<sup>22</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 195.

<sup>23</sup> W przypadku zakończenia wojny trzydziestoletniej trudno było tak jednoznacznie wskazać przegranego (choć w sensie strategicznym byli to Habsburgowie i Rzesza), jak w 1814 roku, gdy pokonanym mocarstwem była Francja.

<sup>24</sup> E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, s. 93, 94.

Nie brakowało też w poprzednich wiekach wojennych okrucieństw oraz religijnego (ideologicznego) zacierzwienia. Zasadnicza nowość Wielkiej Wojny polegała jednak na jej „demokratycznym”, masowym charakterze. W okopach stały naprzeciw siebie milionowe armie. Również w miliony szły straty w ludziach, którzy dziesiątkami tysięcy padali w krwawych „bitwach materiałowych” na polach pod Verdun, nad Sommą czy na froncie galicyjskim. „Zdemokratyzowała” się również adresowana do tzw. frontu wewnętrznego propaganda, zarówno w sensie docierania do masowego odbiorcy, jak i konstruowania własnych komunikatów opartych przede wszystkim na szerzeniu nienawiści czy to do „nowych Hunów”, czy do „perfidnego Albionu”. Pierwsza wojna światowa jest uważana za pierwszy konflikt zbrojny, w czasie którego propaganda nie była dodatkiem, ale samą istotą wojennego wysiłku wszystkich stron konfliktu<sup>25</sup>.

To dlatego tak trudnym, wprost niemożliwym byłby zamiar zaproszenia do stołu paryskich obrad pokojowych strony niemieckiej. „Polityzacja nienawiści” i „emocjonalizacja polityki”, zjawiska obecne również w okresie wojny trzydziestoletniej oraz w epoce wojen rewolucyjnych (napoleońskich), na początku XX wieku były zjawiskiem masowym, rozpowszechnianym za pomocą propagandy „masowego rażenia” (wysokonakładowa prasa, film), na skalę i w sposób niespotykany w wiekach minionych<sup>26</sup>.

W tej sytuacji trudno byłoby konstruować nowy ład bezpieczeństwa, opierając się na chłodno skalkulowanej zasadzie równowagi sił, czy zgodnie brzmiącego koncertu mocarstw. Nic takiego nie zostało zapisane w Traktacie wersalskim, co w różnych konstelacjach politycznych było przedmiotem ustaleń zarówno w 1648, jak i w 1815 roku. W tym sensie można powiedzieć, że najbardziej realistyczną wizję nowej kultury bezpieczeństwa po pierwszej wojnie światowej (i w trakcie jej trwania) prezentował papież Benedykt XV, który wielokrotnie

---

<sup>25</sup> N. Ferguson, *The pity of war*, s. 212–247. Zob. również W. Molik, *Propaganda w okresie I wojny światowej*.

<sup>26</sup> E. Conze, *Die große Illusion*, s. 15–16, 492–493; J. Leonhard, *Der überforderte Frieden*, s. 63–87. Na rolę „czynnika nienawiści” w powstaniu i upadku ładu wersalskiego zwraca uwagę również T. Schramm (*System wiedeński*, s. 82–83). Niektórzy badacze zwracają natomiast uwagę, iż „emocjonalizacji polityki” sprzyjał fakt, że aż do samego końca (tj. do zawarcia rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918 roku) wynik wojny był „na ostrzu noża”. Por. H. Afflerbach, *Auf Messers Schneide*, s. 512–520.

w swoich publicznych wypowiedziach wskazywał, że zasadniczą przeszkodą do stworzenia stabilnego ładu pokojowego jest „nienawiść, która wrosła w serca” i dopiero praca nad jej usunięciem stworzy nadzieję na stworzenie warunków dla pokojowej koegzystencji narodów na Starym Kontynencie. Tyle że papieża nikt – zarówno po stronie Ententy, jak i mocarstw centralnych – nie chciał słuchać<sup>27</sup>.

Istotną kwestią, która odróżniała Traktat wersalski od traktatów kończących wojnę trzydziestoletnią oraz Kongresu wiedeńskiego, była „hipoteka pamięci”, którą został z woli zwycięskich mocarstw obłożony stworzony przez nie w 1919 roku ład pokojowy<sup>28</sup>. Chodzi tutaj o tzw. klauzulę winy, czyli artykuł 231 Traktatu wersalskiego, który obciążał Niemcy wyłączną winą za wybuch Wielkiej Wojny w 1914 roku<sup>29</sup>. Należy go łącznie rozpatrywać z artykułem 227 tego samego traktatu, który zapowiadał postawienie przed specjalnie do tego celu powołanym międzynarodowym trybunałem Wilhelma II, „byłego cesarza niemieckiego za najcięższe pogwałcenie międzynarodowej moralności i świętości traktatów”<sup>30</sup>.

Należy zgodzić się z opinią, że w ten sposób Traktat wersalski zawierał w sobie „rewolucyjne z punktu widzenia prawa międzynarodowego rozwiązanie”<sup>31</sup>. Zakwestionowana bowiem została obecna od Traktatu westfalskiego zasada uznająca całkowitą autonomię i suwerenność państwa także w zakresie prowadzenia wojny (*ius ad bellum*). Od 1919 roku następuje odejście od tak rozumianego immunitetu państwa. Nawet zawierane w 1899 i 1907 haskie konwencje wojenne regulowały wyłącznie *ius in bello*, nie kwestionując bynajmniej obecnej od 1648 roku (w sposób sformalizowany) zasady niepociągania państwa do odpowiedzialności za sposób prowadzenia wojny przez jego siły zbrojne.

---

<sup>27</sup> J. Ernesti, *Benedikt XV*, s. 134–137.

<sup>28</sup> Określenia „hipoteka pamięci” używa H. Münkler (*Der Dreißigjährige Krieg*, s. 804), podkreślając (w tonie afirmatywnym) fakt jej braku w przypadku Traktatu westfalskiego.

<sup>29</sup> Należy zwrócić uwagę, że słynny „paragraf winy” znalazł się w traktacie pokojowym z Niemcami ze względu na żądania reparacyjne wobec Rzeszy Niemieckiej. Starannie przy tym odróżniano reparacje od odszkodowań. Te ostatnie, które Niemcy gotowe były zapłacić, odnosiły się bezpośrednio do obszarów objętych działaniami wojennymi i strat, które tam zaistniały z winy armii niemieckiej. Reparacje miały charakter bardziej ogólny, a do ich nałożenia potrzebny był również prawny „tytuł winy”. Por. E. Conze, *Die große Illusion*, s. 321.

<sup>30</sup> Tamże, s. 392.

<sup>31</sup> Tamże, s. 396.

Traktat wersalski – na tym polegała jego „rewolucyjna” nowość – jako pierwszy wprowadzał zasadę, że wojna, a nawet samo zagrożenie dla światowego pokoju, nie było już sprawą takiego czy innego państwa lub koalicji państw, ale całej społeczności międzynarodowej<sup>32</sup>. W ten sposób zakwestionowana została zasada udzielanych sobie przez układające się strony *perpetuo oblivio et amnestia* wpisana do traktatów kończących wojnę trzydziestoletnią, a następnie podtrzymana również przez Kongres wiedeński.

Dodajmy, że nadzieja na podtrzymanie tej zasady nie opuszczała Niemiec przebywających między 11 listopada 1918 roku a 7 maja 1919 roku w „rozejmowej krainie marzeń” (Ernst Troeltsch), „recytujących z pamięci” czternaście punktów prezydenta Wilsona. Charakterystyczny pod tym względem był słynny wykład Maxa Webera *Polityka jako zawód*, który został wygłoszony 28 stycznia 1919 roku. W jego trakcie niemiecki socjolog (politycznie sympatyzujący z ultranacjonalistycznymi kręgami „wszechniemieckimi”) przestrzegał zwycięskich aliantów przed „szukaniem winnego po wojnie” i zalecał powrót do zasady „dobroczyнного zapomnienia” o zbrodniach i zniszczeniach czasów niedawnej wojny<sup>33</sup>.

Podpisany 28 czerwca 1919 roku traktat pokojowy wprowadzał po raz pierwszy zinstytucjonalizowaną formę trwałego (w teorii) zabezpieczenia światowego pokoju, czyli Ligę Narodów. W tym sensie można mówić, że od Traktatu wersalskiego „prawo międzynarodowe nie tylko reguluje koegzystencję, ale również zinstytucjonalizowaną współpracę suwerennych państw”<sup>34</sup>. Takie znaczenie miało również powołanie na jego mocy (artykuł 14) Stałego Międzynarodowego Trybunału w Hadze, który był krokiem naprzód w porównaniu z istniejącym od 1907 roku Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym. Nowość postanowień wersalskich polegała na tym, że skład i sposób postępowania mającego powstać trybunału były niezależne od stanowisk w tym względzie prezentowanych przez strony konfliktu będącego przedmiotem postępowania<sup>35</sup>.

Należy zwrócić uwagę, że Traktat wersalski wprowadzał do prawa międzynarodowego zasadę ochrony praw mniejszości narodowych i nadawał jej

---

<sup>32</sup> T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 38.

<sup>33</sup> J. Leonhard, *Der überforderte Frieden*, s. 901.

<sup>34</sup> T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 35.

<sup>35</sup> Tamże, s. 39–40.

zinstytucjonalizowaną formę w postaci prawa Ligi Narodów do pełnienia funkcji nadzorczych i rozjemczych w kwestii zbadania ewentualnych naruszeń tych praw<sup>36</sup>. Mowa o tzw. traktacie mniejszościowym, który został dołączony do Traktatu wersalskiego, a do którego podpisania zostały zobligowane tzw. nowe państwa Europy Środkowej. W Polsce, której, obok Czechosłowacji i Rumunii, głównie dotyczyły te regulacje, odebrano narzucenie tych dodatkowych zobowiązań jako naruszenie świeżo odzyskanej suwerenności. Kwestia ta była podnoszona pod koniec lipca 1919 roku w czasie debaty ratyfikacyjnej w Sejmie Ustawodawczym jako próba narzucenia Polsce „dyktatu”<sup>37</sup>.

Należy również odnotować, że Traktat wersalski dał impuls do rozwoju międzynarodowego prawa pracy<sup>38</sup>. W jego artykule 387 znalazł się zapis o tym, że „dążenie Ligi Narodów do zapewnienia pokoju światowego” może zostać zaspokojone „jedynie na gruncie sprawiedliwości społecznej”. Klauzula ta jest uważana za bezpośrednią inspirację do założenia w 1919 roku Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) z siedzibą w Genewie<sup>39</sup>.

Warto również zwrócić uwagę, że Traktat wersalski był ważnym krokiem w kierunku politycznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Przewidywał bowiem, że na spornych obszarach objętych plebiscytami prawo do głosowania przysługiwać będzie wszystkim mężczyznom i kobietom po ukończeniu dwudziestego roku życia. W tym samym czasie kobiety nie cieszyły się takim szerokim zakresem praw wyborczych w większości mocarstw „sojuszniczych i stowarzyszonych” (np. Wielka Brytania wprowadziła w 1918 roku czynne i bierne prawo wyborcze dla kobiet dopiero po ukończeniu trzydziestego roku życia)<sup>40</sup>. W ten sposób Traktat wersalski przyczyniał się w istotny sposób do zwiększenia bezpieczeństwa społecznego wśród obywateli państw – sygnatariuszy.

Przy wszystkich różnicach między ładem bezpieczeństwa ustalonym na mocy Traktatu westfalskiego, Kongresu wiedeńskiego oraz Traktatu wersalskiego,

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 40.

<sup>37</sup> W ten sposób „traktat mniejszościowy” określał przemawiający w imieniu Związku Ludowo-Narodowego (parlamentarnej reprezentacji endecji) Stanisław Głąbiński. L. Wyszczelski, *O Polsce w Wersalu*, s. 139. O genezie „traktatu mniejszościowego” szerzej zob. T. Schramm, *Genewa i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*.

<sup>38</sup> M.S. Neiberg, *The treaty of Versailles*, s. 66.

<sup>39</sup> T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 42.

<sup>40</sup> M.S. Neiberg, *The treaty of Versailles*, s. 65–66.

jest jeden element wspólny dla tych prób stworzenia na Starym Kontynencie stabilnej „kultury pokoju”. Zarówno w 1648, w 1815, jak i w 1919 roku kluczowym zagadnieniem pozostawała kwestia niemiecka. We wszystkich tych przypadkach architekci nowego ładu pokojowego uważali, że najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia czy to równowagi sił, czy prawa narodów do samostanowienia było doprowadzenie do stworzenia z Rzeszy Niemieckiej „miękkiego środka” Europy<sup>41</sup>.

Traktat westfalski uczynił z Rzeszy próżnię polityczną, której gwarantami stały się zewnętrzne mocarstwa (Szwecja, Francja). Na Kongresie wiedeńskim ta sama zasada przybrała formę Związku Niemieckiego (Deutscher Bund), swoistego parawanu, za którym trwała rywalizacja prusko-austriacka. Podobny cel przyświecał twórcom Traktatu wersalskiego, choć co prawda nie sposób porównywać starań podejmowanych w tej sprawie przez Francję do niechętniej dalszemu osłabianiu Niemiec Wielkiej Brytanii<sup>42</sup>. Jednak zasadnicza różnica między 1648, 1815 a 1919 rokiem polegała na tym, że o ile w odniesieniu do dwóch wcześniejszych przypadków można mówić o wyłonieniu się „miękkiego środka” Europy w postaci ubezwłasnowolnionych politycznie Niemiec, to w odniesieniu do 1919 roku – na co bardzo szybko zwrócili uwagę krytycy Traktatu wersalskiego (Jacques Bainville jako jeden z pierwszych) – wojskowo pokonane Niemcy z Wielkiej Wojny wyszły jako geopolityczni zwycięzcy, od zachodu graniczący z wyczerpaną fizycznie i moralnie Francją, a na wschodzie uwolnione od bezpośredniego sąsiedztwa z rosyjskim kolosem<sup>43</sup>. Jeśli do tego dołożymy fakt, że w przypadku Niemiec zjawisko „emocjonalizacji polityki” nie skończyło się wraz z 11 listopada 1918 roku, ale za sprawą postanowień Traktatu wersalskiego (powszechnie interpretowanego w Rzeszy nie tylko jako porażka, ale i upokorzenie całego narodu niemieckiego) wręcz się zintensyfikowało, data 28 czerwca 1919 roku nie była początkiem trwałej pacyfikacji. „Wojna w głowach” trwała nadal<sup>44</sup>.

---

<sup>41</sup> O stworzeniu z Rzeszy Niemieckiej „miękkiego środka” (weiche Mitte), jako jednej z głównych konsekwencji Traktatu westfalskiego, pisze H. Münkler, *Der Dreißigjährige Krieg*, s. 798.

<sup>42</sup> A. Rödder, *Wer hat Angst vor Deutschland?*, s. 86–87.

<sup>43</sup> G. Kucharczyk, *Niemcy i racja stanu*, s. 200–230.

<sup>44</sup> Por. G. Krumeich, *Versailles 1919*.

## Bibliografia

### Źródła

- Burke Edmund, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. Dorota Lachowska, Warszawa–Kra-ków 1994.
- Dmowski Roman, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988.
- Kozicki Stanisław, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. Marian Mroczo, Słupsk 2009.

### Opracowania

- Afflerbach Holger, *Auf Messers Schneide. Wie das Deutsche Reich den Ersten Weltkrieg verlor*, Mün-chen 2018.
- Ambrosius Lloyd E., *Wilsonianism: Woodrow Wilson and his legacy in American foreign relations*, New York–Basingstoke 2002.
- Ambrosius Lloyd E., *Woodrow Wilson and the American diplomatic tradition*, Cambridge 1990.
- Andelman David A., *A shattered peace. Versailles 1919 and the price we pay today*, Hoboken 2008.
- Cashman Sean Dennis, *America in the age of the titans. The progressive era and World War I*, New York–London 1988.
- Conze Eckart, *Die große Illusion. Versailles 1919 und die Neuordnung der Welt*, München 2018.
- Conze Eckart, *Geschichte der Sicherheit: Entwicklung – Themen – Perspektiven*, Göttingen 2018.
- Ernesti Jörg, *Benedikt XV. Papst zwischen den Fronten*, Freiburg im Breisgau 2016.
- Ferguson Niall, *The pity of war: explaining World War I*, London 1999.
- Gould Lewis L., *America in the progressive era 1890–1914*, London–New York 2001.
- Graebner Norman A., Bennett Edward M., *The Versailles Treaty and its legacy. The failure of the Wilsonian vision*, Cambridge 2011.
- Gulczyński Andrzej (red.), *Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspól-nota*, Poznań 2016.
- Kissinger Henry, *Diplomacy*, London 1995.
- Krumeich Gerd, Fehlmann Silke, *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001.
- Krumeich Gerd, *Versailles 1919. Der Krieg in den Köpfen*, w: Gerd Krumeich, Silke Fehlmann (red.), *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001, s. 53–64.
- Kucharczyk Grzegorz, *Niemcy i racja stanu. Myśl polityczna Jacques’a Bainville’a (1879–1936)*, Warszawa 2005.
- Leonhard Jörn, *Der übeforderte Frieden. Versailles und die Welt 1918–1923*, München 2018.
- MacMillan Margaret, *Peacemakers. The Paris conference of 1919 and its attempt to end war*, Lon-don 2002.
- Magee Malcolm D., *What the world should be. Woodrow Wilson and the crafting of a faith-based fo-reign policy*, Waco 2008.
- März Peter, *Nach der Urkatastrophe. Deutschland, Europa und der Erste Weltkrieg*, Köln 2014.
- Molik Witold, *Propaganda w okresie I wojny światowej. Organizacja i rola mediów*, w: Witold Molik, Tomasz Schramm, Damian Szymczak (red.), *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierw-szej wojny światowej*, Poznań 2018, s. 13–58.

- Münkler Herfried, *Der Dreißigjährige Krieg. Europäische Katastrophe, deutsches Trauma 1618–1648*, Berlin 2018.
- Neiberg Michael S., *The treaty of Versailles. A concise history*, Oxford 2017.
- Rödiger Andreas, *Wer hat Angst vor Deutschland? Geschichte eines europäischen Problems*, Frankfurt am Main 2018.
- Schattkowsky Ralph, *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994.
- Schramm Tomasz, *Geneza i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*, w: Czesław Bloch, Zygmunt Zieliński (red.), *Powrót na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, Lublin 1995, s. 299–319.
- Schramm Tomasz, *System wiedeński a system wersalski*, w: Andrzej Gulczyński (red.), *Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspólnota*, Poznań 2016, s. 71–84.
- Schulz Matthias, *Normen und Praxis. Das Europäische Konzert der Großmächte als Sicherheitsrat 1815–1866*, München 2009.
- Sharp Alan, *Versailles settlement. Peacemaking after the First World War, 1919–1923*, London 2018.
- Württemberg Thomas, Sydow Gernot, *Versailles und das Völkerrecht*, w: Gerd Krumeich, Silke Fehlmann (red.), *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001, s. 35–52.
- Wyszczelski Lech, *O Polsce w Wersalu*, Toruń 2008.